

OPOKA

W KRAJU

93(114)

Kórnik

kwiecień 2017

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

Alleluja! Pan zmartwychwstał! Weselmy się i radujmy! Czytelnikom Opoki życzę wesołych świąt i wszelkiej pomyślności.

Arogancja PiS

Rząd się skompromitował i ośmieszył Polskę na arenie międzynarodowej proponując Jacka Saryusz-Wolskiego zamiast Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej. Wszystkie kraje, z wyjątkiem Polski, poparły Tuska i przedłużyły mu mandat na następne 2,5 roku. Kaczyński uznał to za sukces polskiej niezależności – gloria victis! Kochamy klęski. Polska znalazła się w totalnej izolacji – z powodu osobistej nienawiści Kaczyńskiego do Tuska.

Ubezwłasnowolnienie Trybunału Konstytucyjnego stało się faktem: mamy niejasny skład TK i nie wiadomo, czy legalną panią prezes. SN ma oceniać legalność wyboru nowej prezes TK. Prezes SN – sędzia Małgorzata Gersdorf już miała wypowiedź negatywną o PiS. Wobec tego PiS wymyślił zakwestionowanie wyboru prezes SN – rzekomo były przy tym jakieś nieregularności, które dziś ma ocenić TK. Taki wniosek do TK wniosła grupa posłów z Arkadiuszem Mularczykiem na czele. A więc SN będzie oceniał legalność prezes TK, a TK legalność prezes SN. Trzymał Kozak Tatarzyna. Sądownictwo ma być albo PiS-owskie, albo sparaliżowane.

PiS gwałtownie zajmuje się obroną posła Stanisława Piotrowicza, który najenergiczniej walczył o paraliż TK. Jego przeszłość, jako prokuratora w stanie wojennym, PiS-owi nie przeszkadza. Również nie przeszkadza współpraca z SB ambasadora w Berlinie, byłego TW, męża obecnej prezes TK. Poza własnymi szeregami taka przeszłość byłaby uznana przez PiS za dyskwalifikującą.

W lutym 2016 z hukiem zwolniono dyrektora stadniny w Michałowie, Jerzego Białoboka (pochodzącego z Kórnika, syna dyrektora Instytutu Dendrologii PAN, w którym pracowałem) pod zarzutem niegospodarności. Przeprowadzony audyt nie potwierdził zarzutów. Wyniki były już znane w czerwcu, ale nie ujawniono ich. (<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,20667172,stadnina-koniarabskich-w-michalowie-byla-prawidlowo-zarządzana.html>). Białoboka nadal nie przywrócono do pracy.

Odebrano należne emerytury byłym funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa PRL. Oceniam tę decyzję bardzo negatywnie. *Pacta sunt servanda*. Skoro pracowali na takich zasadach i robiono im z pensji odpisy na emeryturę, to ta emerytura się należy. Można ich indywidualnie ścigać za konkretne przewinienia, nawet karać

śmiercią za najpoważniejsze, ale emerytura im się należy według umowy. Warto też pamiętać, że przeprowadziliśmy transformację bez przelewu krwi – czym się szycimy. Komuniści oddali władzę pokojowo, bez walki, którą mogli prowadzić, ale odbyło się to na zasadzie „grubej kreski”. Nie zapominajmy o tym.

Mamy teraz awanse i degradacje trupów. Kukliński pośmiertnie został awansowany na generała. Mówi się o degradacji Jaruzelskiego i Kiszczaka. W rezultacie niektórzy sugerują, by pozbawić Stanisława Augusta tytułu króla, a nadać go Lechowi Kaczyńskiemu.

Zostały wprowadzone ograniczenia demonstracji ulicznych. Teraz potrzebne są zezwolenia nie od władz lokalnych, ale od wojewodów (mianowanych przez PiS).

Ma być mianowanie (zamiast konkursu) dyrektorów sądów, przez ministra sprawiedliwości. Dyrektorzy nadzorują finanse sądów i pracę innych pracowników niż sędziowie. Pojawił się projekt, by wybory do Krajowej Rady Sądownictwa były dokonywane przez Sejm, Senat i Prezydenta, czyli przez PiS, a nie przez sędziów.

Wprowadzono ustawowe ograniczenie działalności mediów w Sejmie. Totalne wykluczenie mediów z Sejmu nastąpiło, gdy, decyzją marszałka, zebranie klubu PiS w sali kolumnowej przekształcił on w Sejm głosujący nad budżetem.

PiS stale zajmuje się straszeniem opozycji karami, czy to regulaminowymi w Sejmie, czy finansowymi dla partii za kosztą dodatkowej ochrony w czasie protestów, czy wreszcie sądowymi wobec ludzi manifestujących na ulicy (opublikowano zdjęcia rzekomo winnych buntu). To przypomina procesy brzeskie za sanacji. Prezydent Mościcki rozwiązał Sejm, posłowie utracili immunitety, zostali aresztowani (w tym Witos i Korfanty), osadzeni w twierdzy brzeskiej i poddani procesom pod zarzutem planowania obalenia rządu. Każda opozycja dąży do obalenia rządu – to nie grzech. Wina zaczyna się, gdy łamane jest prawo, a to dzisiaj PiS łamie prawo, pozbawiając opozycję normalnej płaszczyzny walki politycznej, czyli w Sejmie i Senacie.

W sposób oczywisty PiS planuje w tym roku zmienić ordynację wyborczą, by była bardziej przyjazna PiS-owi. Tą drogą chce opanować samorządy w następnych wyborach i zredukować opozycję do ulicznego awanturnictwa. W tym celu powiększa się Warszawę, by PiS-owskie miejscowości podwarszawskie zdominowały Warszawę. Radni chcieli referendum w tej sprawie, ale PiS-owski wojewoda uniemożliwił to.

Zezwolono na wycinkę drzew na terenach prywatnych. To popieram. Ale dokonano tego błyskawicznie, bez potrzebnej dyskusji. Zaraz potem zapowiedziano ograniczenie tego zezwolenia. Sama ta zapowiedź, tym razem bez szybkiego uchwalenia, spowodowała niepotrzebną wycinkę wyprzedzającą. Tak się nie robi!

Błyskawiczne uchwalanie coraz to nowych ustaw bez większej dyskusji stało się wizytówką PiS-u. Takie ustawotwórstwo, to jest psucie państwa.

W ramach reformy edukacji ma być zamiana finansowania. Na razie pieniądze idą za dzieckiem, czyli niezależnie od tego do jakiej szkoły dane dziecko chodzi. Ma być finansowanie szkół, czyli będzie można różnicować finansowanie szkół publicznych i prywatnych. Nauczanie domowe ma być zlikwidowane, + poprzez wprowadzenie wymogu kontroli przez lokalną szkołę, a nie przez szkołę wybraną przez rodziców (którzy zwykle podejmują nauczanie domowe z powodu niezadowolenia z lokalnej szkoły).

Do szkół średnich wprowadza się edukację seksualną (<http://stop-seksualizacji.pl/index.php/co-zrobilismy/item/315-pis-przeznaczyl-9-mln-zl-na-seksedukatorow-w-szkolach>) zgodnie z wymogami płynącymi z Rady Europy i od środowisk LGBTI. 19 grudnia 2016 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ ostatecznie

zatwierdziło minimalną większością głosów (84 do 77) decyzję o utworzeniu mandatu Niezależnego Eksperta ONZ ds. przeciwdziałania przemocy ze względu na „orientację seksualną i tożsamość genderową”. Polska była za tą decyzją. W ten sposób dokonano po raz pierwszy w historii ONZ instytucjonalizacji agendy LGBT. Oto jak katolicki rząd PiS reprezentuje Polskę na forum ONZ. Gdy w marcu 2017 w ONZ przygotowywano sesję Komisji ds. Statusu Kobiet, która ma się zakończyć przyjęciem dokumentu końcowego, Polska poparła poprawkę forsowaną przez UE mającą ograniczyć prawa rodzicielskie, a promującą seksualizację dzieci i aborcje. (<http://www.m.pch24.pl/polska-popiera-gender-i-aborcje-wsrod-nieletnich--cicha-akceptacja-rzadu-dla-chorej-ideologii,50100,i.html>). Wszystko to bez publicznej dyskusji. To w takich sprawach Polska winna, choćby sama jedna, postawić się Unii. Wtedy byłoby czym się chlubić.

Wartość konstytucji

Prawo ma wartość wtedy, gdy jest trwałe. Ciągłe zmiany powodują brak szacunku dla prawa. Już starożytni Rzymianie wiedzieli o tym.

Jak pisze Warren H. Carroll, („Historia Chrześcijaństwa”, tom 1, str. 215): „Ponieważ każdy z konsulów mógł uniemożliwić zgromadzeniu rozważanie dowolnego projektu ustawy, każdy trybun zaś miał prawo absolutnego weta, Republika Rzymska miała niewiele praw – uchwalano jedynie te, które niemal wszyscy obywatele zajmujący się sprawami publicznymi uznali za niezbędne. Dlatego też, przepisy już uchwalone cieszyły się wielkim szacunkiem i powszechnie ich przestrzegano.” To mieli Rzymianie już w trzecim wieku przed Chrystusem.

Feliks Koneczny proponował („Państwo w cywilizacji łańskie”, wyd. Londyn 1981, str. 118) by sesja prawodawcza Sejmu odbywała się tylko co pięć lat, a to po to, by posłowie dobrze przygotowali ustawy pod głosowania, po dogłębnej trwającej cztery lata dyskusji. Ubolewał nad tym, że (str. 116) mamy „prawodawczość *in permanentia*. Ustawa goni ustawę; bywa ich po kilka naraz przy lasce marszałkowskiej i często nie wiadomo od której zacząć, bo wszystkim prawodawcom jest pilno.”

Amerykanie są bardzo przywiązani do swojej konstytucji z 1789 r. i rzadko ją zmieniają. Art. 5 tej konstytucji mówi, że poprawki można wprowadzić, gdy zaproponuje je kongres, w obu izbach z większością dwóch trzecich głosów i zaaprobuje ratyfikacją trzy czwarte stanów. W rezultacie obowiązuje tylko 27 poprawek do tej najstarszej konstytucji na świecie.

Jak wyjaśnia Ayn Rand (<https://ari.aynrand.org/issues/government-and-business/individual-rights>) w artykule „The Virtue of Selfishness” (1963): „niezrównanym osiągnięciem koncepcji tej konstytucji jest limitowanie i ograniczenie władzy państwowej. Dzisiaj, gdy skoncentrowane wysiłki zmierzają do zaciemnienia tego faktu, nie można nie przypominać ciągle, że Konstytucja jest ogranicznikiem wobec rządu, a nie wobec prywatnych obywateli – ona nie wytycza postępowania prywatnych osób, ale postępowanie rządu – nie jest ona kartą praw dla władzy rządu, ale kartą praw chroniących obywateli **przed** rządem.”

Tymczasem u nas w Polsce mamy ciągłe zmiany ustawowe. Sejm zdominowany przez PiS w pierwszy roku uchwalił (a Senat zaaprobował i prezydent podpisał) siedem ustaw o Trybunale Konstytucyjnym. W sposób oczywisty, żadna z tych ustaw nie jest do końca przemyślana. Takie ustawodawstwo to psucie prawa!

Ziemia zielenieje.

Okazuje się z analizy zdjęć satelitarnych za ostatnie 30 lat, że na skalę światową wzrasta zazielenienie świata, zarówno obszarów rolniczych, lasów, jak i dzikiej przyrody (<http://www.thegwpf.org/content/uploads/2016/10/Ridley-GWPFlecture.pdf>). Przyczyną nie jest wzrost produkcji rolnej dzięki nawozom itd., ale wzrost zawartości dwutlenku węgla w atmosferze. Wzrost ten jest niewielki, ale węgiel kumuluje się w roślinności. Czyli szata roślinna globu wchłania nadwyżki CO₂ w atmosferze i wzbogaca się.

To ważny argument przeciwko polityce redukcji emisji dwutlenku węgla. Polska, której energia bazuje głównie na spalaniu węgla, jest oskarżana o nadmierne emisje CO₂ i zmuszana do ich redukcji. Bez powodu.

Gdy słyszę o wielkim zanieczyszczeniu Polski PM_{2,5} (aerozolami powodującymi smog), o najbrudniejszym powietrzu w Europie, to oczywiście chciałbym widzieć wielką akcję wychowawczą, by nie palić plastików. Nie ma to nic wspólnego z emisją CO₂ w Polsce. Spalając węgiel w taki sposób, by nie emitować pyłów, SO₂, benzopirenów i innych zanieczyszczeń, nie krzywdzimy środowiska, tylko przyczyniamy się do wzrostu zazielenienia globu. Chodzi o technologię spalania, a nie o sam fakt spalania węgla.

Te nowe dane to też powód, by zaprzestać wszelkiego dofinansowywania tzw. energii odnawialnej, wszystkich wiatraków, młynów wodnych, paneli słonecznych itd. Jeżeli są ekonomicznie uzasadnione to proszę bardzo, niech działają. Ale jeżeli żyją z dotacji państwowych w imię redukcji emisji CO₂, to stanowią zbędne obciążenie dla budżetu państwa.

Transfery ludności jako narzędzie polityki

Kiedyś Karol Hubert Rostworowski, narodowiec, w dramacie „Antychryst” napisał w 1925 r.:

... bo nie ma ugody

Gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody

Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz –

Jeden musi ustąpić, gość albo gospodarz.

Problem terroryzmu spowodował, że powrócił temat transferu ludności jako metody załatwienia konfliktów międzykulturowych. Może warto jest przyrzeć się jak transfery ludności wyglądały w przeszłości i jaki przynosiły skutek.

Najczęściej temat transferu ludności pojawiał się w historii w stosunku do Żydów. Już w Starym Testamencie mamy opis niewoli babilońskiej: Żydów wysiedlono z Palestyny i osiedlono w Babilonii. Potem, gdy mieli okazję wrócić do Palestyny, nie wszyscy z tego skorzystali. Rozproszyli się po całym świecie, zajmując się głównie handlem i bankowością.

Żydzi to specyficzny naród, który na ogół nie integruje się z ludnością lokalną, a jeżeli się integruje, to tak, że tylko w dla siebie wiadomy sposób utrzymują nadal wzajemną więź opartą na solidarności. Często byli oskarżani o uprawianie lichwy i z różnych krajów wypędzani.

Oto zestawienie, kiedy wypędzano Żydów z różnych miejsc w Europie w ciągu ostatnich 1000 lat (w oparciu o książkę Andrew Carrington Hitchcock „The Synagogue of Satan”, 2007):

Moguncja 1012	Litwa 1495
Francja 1182	Portugalia 1496
Górna Bawaria 1276	Neapol 1496
Anglia 1290	Nawarra 1498
Francja 1306	Norymberga 1498
Francja 1322	Brandenburgia 1510
Saksonia 1349	Prusy 1510
Węgry 1360	Genua 1515
Belgia 1370	Neapol 1533
Słowacja 1380	Włochy 1540
Francja 1394	Neapol 1541
Austria 1420	Praga 1541
Lyon 1420	Genua 1550
Kolonia 1424	Bawaria 1551
Moguncja 1438	Praga 1557
Augsburg 1438	Państwa Papieskie 1569
Górna Bawaria 1442	Węgry 1582
Holandia 1444	Hamburg 1649
Brandenburgia 1446	Wiedeń 1669
Moguncja 1462	Słowacja 1744
Moguncja 1483	Morawy 1744
Warszawa 1483	Czechy / Bohemia 1744
Hiszpania 1492	Moskwa 1891
Włochy 1492	

Jak widzimy z Polski wypędzani nie byli. Jest tylko incydent z samej Warszawy z roku 1483, za panowania Kazimierza Jagiellończyka, generalnie bardzo przychylnego Żydom. Było też krótkotrwałe wypędzenie Żydów z Litwy za panowania Aleksandra Jagiellończyka. Ogólnie jednak Polska była *paradisus judaeorum* i chętnie się u nas osiedlali. Po tych wszystkich wypędzeniach jednak Żydzi zawsze wracali. Nie były one skuteczne.

Z ostatnich czasów wiemy o osadnictwie żydowskim w Palestynie po deklaracji angielskiego ministra spraw zagranicznych Balfoura z roku 1917. Wtedy to Anglicy, po rozgromieniu imperium otomańskiego, panowali w Palestynie i zaproponowali Żydom powrót do ich ojczyzny. Nie był to przymusowy transfer ludności, ale jednak stopniowa eksmisja dla arabskich Palestyńczyków.

Hitlerowskie Niemcy miały inny plan. Chodzi o czas przed „ostatecznym rozwiązaniem”, czyli planem zagłady Żydów, który narodził się pod koniec 1941 r. i zaczął być wprowadzany w 1942. Niemcy chcieli wysiedlić Żydów i rozważali różne lokalizacje. Jak znalazłem (<https://jumpshare.com/v/SZyJPEUGJOgTZmU8Wd00>) w ostatnio udostępnionej w internecie książce pt. „The German New Order in Poland” (Niemiecki nowy ład w Polsce) z roku 1942 wydanej w Londynie przez polskie Ministerstwo Informacji, już w lutym 1939 r. była na ten temat mowa w Berlinie. Dr. Rosenberg przemawiając 7 lutego (*Völkischer Beobachter*, 8.II.1939) odrzucał projekt

deportacji do Palestyny, jako terytorialnie za małej. Zastanawiał się nad tym jakie terytorium wybrać, aby demokracje chciały sfinansować osiedlanie się tam Żydów. Oceniał, że potrzeba terytorium na ok. 15 milionów Żydów. Wyobrażał to sobie nie jako żydowskie państwo, ale jako żydowski rezerwat pod niemiecką administracją. Zaraz po zajęciu Polski, jeszcze w 1939 roku, Niemcy rozpoczęli tworzenie rezerwatu dla Żydów na terenie Lubelszczyzny, w okolicach Niska. Przemieszczano tam Żydów z inkorporowanej części Polski (Wielkopolski i Pomorza), Czech i Austrii. Pod nadzorem SS zmuszano ich tam do pracy przy zagospodarowywaniu terenu (*Luxemburger Wort*, 21.XI.1939). Jak wiemy z innych źródeł przemieszczano tam później Żydów z Francji i innych okupowanych terenów. Oczywiście lokalna ludność polska była przewidziana do stopniowej eksmisji.

Po drugiej wojnie światowej mieliśmy masowe transfery ludności uzgodnione przez aliantów w Jałcie i Poczdamie. Po złym doświadczeniu z plebiscytami po pierwszej wojnie światowej (antagonizowały lokalne społeczności i nie dawały wyraźnego rezultatu, np. na Śląsku miasta były niemieckie, a prowincja polska – żadna granica nie satysfakcjonowała kogokolwiek) zdecydowano, że narysuje się jak najprostsze nowe granice państw i dokona przesiedleń ludności tak, by każdy znalazł się w swoim. Po pierwszej wojnie światowej tak postąpiono na nowej granicy między Turcją i Grecją i to okazało się o wiele trwalsze i mniej bolesne niż wyznaczanie granic po plebiscytach. Taka nowa granica musi mieć międzynarodową gwarancję i opiekę militarną, ale gdy wymrze pokolenie, które osobiście doznało przesiedleń granice stają się trwałe i dobrosąsiedzkie. My doświadczyliśmy transferu ludności kresowej, a Niemcy transferu ludności z Ziemi Odzyskanych. Mamy dziś dobre stosunki z Niemcami. Na wschodzie są one nieco zakłócone przez pozostanie pewnej ilości ludności polskiej za granicą i obecności Litwinów, czy Ukraińców w Polsce, ale generalnie stosunki mamy poprawne. Transfer ludności ukraińskiej z Bieszczadów na Ziemię Odzyskane (akcja Wisła) ciągle jest źle wspomniany, ale zlikwidował on ostry konflikt z Banderowcami.

Ostatni raz międzynarodowy transfer ludności w Europie został dokonany na Cyprze w latach 1974/5, kiedy to rozdzielono Greków od Turków. Animoszje jeszcze pozostały, ale od tego czasu nie ma tam wojny. W roku 1983 grecka część wyspy stała się niepodległym państwem, dziś w Unii Europejskiej.

Ostatnio, nie jako akt międzynarodowy, ale własną decyzją Arabii Saudyjskiej, wysiedlani są z tego kraju Pakistańczycy, ponieważ stanowią zagrożenie. Jak podają oficjalne statystyki saudyjskie, wysiedlono 243 000 Pakistańczyków w latach 2012-2015. Od października 2016 wysiedlono ich już 39 000. I robią to muzułmanie muzułmanom. (<http://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/saudi-arabia-deports-40000-pakistan-workers-terror-fears-attacks-counter-terrorism-a7578151.html>).

Dzisiaj mamy masowy napływ ludności muzułmańskiej do Europy zachodniej, połączony z coraz częstszymi aktami terroru. Jest to napływ dobrowolny, bez zaproszenia, nie kontrolowany przez żadne organa państwowe.

W Polsce przed 1939 r. było 10% Żydów. To była odrębna społeczność. Inaczej się modlili, inaczej jedli, inaczej się ubierali, mówili innym językiem (żargonem) i zachowywali odrębność od populacji polskiej. Dzisiaj we Francji ocenia się, że jest 5-10% muzułmanów, lub 6-7%. Oficjalne statystyki nie pytają o wiarę, stąd różne oceny, ale sytuacja jest podobna do Polski przedwojennej. Ci muzułmanie mówią innym językiem, inaczej się ubierają, inaczej jedzą, inaczej się modlą itd. Przed wojną w

Polsce, gdy pojawił się ruch syjonistyczny, polski ruch narodowy popierał go i z tego powodu był określany jako antysemita. Natomiast dziś, gdyby ktoś krytykował syjonizm, też byłby określany jako antysemita. Z krajów zachodnich Francja ma najwięcej muzułmanów i gdyby pojawił się ruch analogiczny do syjonizmu, ruch nastawiony na powrót muzułmanów do swoich krajów rodzinnych, to spotkałby się z poparciem wielu środowisk we Francji. Powrót, to jest jakieś rozwiązanie dla problemów cywilizacyjnych. Zorganizowany powrót, to nic innego jak „transfer ludności”, przed którym tak dzisiejszy świat się wzdraga, a może on się okazać zbawiennym.

Oto motto Bractwa Muzułmańskiego: *„Allah jest naszym celem. Prorok naszym przywódcą. Koran naszym prawem. Dżihad naszą ścieżką. Śmierć na ścieżce Boga jest naszym pragnieniem”*. (Tak twierdzi katolicki patriarcha Antiochii Ignacy Józef III Younan - w referacie wygłoszonym w Toronto na konwencji Rycerzy Kolumba) (<http://www.kofc.org/en/conv/2016/addresses/youssef-iii-younan.html>).

Kto jest gospodarzem w Europie, a kto gościem? Zwolennicy cywilizacji turańskiej, jak dżihadyści, czy Ukraińcy, robią czystki etniczne mordowaniem obcych. My w łańskiejszej Europie mamy inne doświadczenie – transfery ludności. Po jednym, dwu pokoleniach dają one pokój. Takie jest nasze doświadczenie, szczególnie na granicach cywilizacyjnych.

Sądzę, że w konsekwencji obecnej inwazji islamskiej do Europy czeka nas w przyszłości konieczność zorganizowania transferów ludności według kryterium cywilizacyjnego.

Przewidywana długość życia

Trafiłem na ciekawy artykuł Roberta Bennetta dotyczący przewidywanej długości życia (<http://kolbecenter.org/pro-life-expectancy/>).

Jak wiemy z Biblii pierwsi patriarchowie (przed potopem) średnio żyli 857 lat, od Adama (930 lat) do Matuzalema (969 lat) (w tym Enoch 365 lat). Ci po potopie, od Sema (600 lat) do Izaaka (180 lat) żyli średnio 305 lat. Potem w Egipcie od Jakuba (147 lat) do Mojżesza (120 lat) średnio 135 lat. Spadek trwał stale.

W roku 1920 w USA średnia długość życia wynosiła 55 lat. Dziś wynosi 77. Ten wzrost przypisujemy medycynie i higienie. Obecnie średnio najdłużej żyją w Andorze (83 lata), najkrócej w Zambii (37 lat). Średnia światowa to 64 lata. Dla Rosji 67.

Wszystkie te liczby dotyczą życia od urodzenia, a co gdyby przyjąć początek życia od poczęcia?

Uwzględniając dzieci zabite w procedurach aborcyjnych (24%) oraz zmarłe w poronieniach (9%) otrzymamy średnią światową przewidywanej długości życia od poczęcia 47 lat (dla USA 53 lata, a dla Rosji 17 lat).

Biorąc pod uwagę częstość poronień przy stosowaniu antykoncepcji hormonalnej i wkładek domacicznych oraz częstotliwość stosowania tej antykoncepcji uzyskujemy średnią dla świata 21 lat (dla USA 17 lat, a dla Rosji 7 lat).

Artykuł nie podaje danych dla Polski, ale jak widzimy w świecie wokół nas prawdopodobieństwo przeżycia poczętych ludzi tragicznie spadło.

Hlond nie chciał być Quislingiem

Czytałem ostatnio wspomnienia ks. Bolesława Filipiaka (późniejszego kardynała) o losach kardynała Augusta Hlonda w czasie wojny (*Sacrum Poloniae Millennium*, tom XI, Rzym 1965, str. 479-491). Filipiak był kapelanem Hlonda i towarzyszył mu na emigracji we Francji, również w czasie więzienia przez Gestapo w Paryżu. Niemiecka policja przywiozła Hlonda (wraz z kapelanem Filipiakiem) z opactwa Hautecombe, gdzie przebywali (pod rządami Vichy), do zajętego przez Niemców Paryża. 3 lutego 1944 r. decyzją generała Oberga, szefa Gestapo we Francji, Hlond został aresztowany i zamknięty w mieszkaniu na Boulevard Flandrin 11. Nie mogli tam odprawiać Mszy św. Z kardynałem prymasem rozmawiał Standartenführer Burkler wraz z innym oficerem. Niemcy chcieli wysondować Hlonda co do jego stosunku do bolszewizmu. Liczyli na to, że Hlond pomoże im dogadać się z narodem polskim w sprawie wspólnej walki z bolszewizmem. Dostali odpowiedź negatywną.

Jak wynika z pracy ks. B. Filipiaka ("Prymas Polski przed Gestapo", *Tygodnik Katolicki* 3(43) z 7 listopada 1948, s. 350), oraz z pracy E. Guz, („Bezskuteczny werbunek polskich Quislingów”, *Perspektywy* 12 z 25 grudnia 1980, s. 39), Niemcy chcieli przywieźć Hlonda do Polski w roli polskiego Quislinga.

Przypomina to niemiecką metodę zastosowaną wobec Rosji w 1917 r. kiedy to przywieziono do Piotrogradu Włodzimierza Lenina, by objął tam władzę i podpisał pokój z Niemcami (by mogli przerzucić swe jednostki na front zachodni) oraz wobec Polski w listopadzie 1918 r. kiedy to przywieźli do Warszawy Piłsudskiego i oddali mu tam władzę, by w Polsce rządził ktoś, kto nie będzie upominał się o zabór pruski. Podobnie w czasie II wojny światowej, gdy Niemcy złapali w lipcu 1941 r. piłsudczyka, pułkownika Janusza Albrechta, zastępcę gen. Grota Roweckiego, zaproponowali mu, by w imieniu Niemców porozmawiał z Grotem o ewentualnej współpracy Polaków w wojnie z ZSRR. Wypuszczony Albrecht próbował dotrzeć z tą misją do Grota, ale spotkał się z odmową (<http://sledczy.focus.pl>). Gdy sam Grot został pojmany w czerwcu 1943, Niemcy bezskutecznie składali mu podobną propozycję. Lenin, Piłsudski i Albrecht na współpracę poszli. Hlond i Grot odmówili.

Zaraz po wojnie Hlond wrócił do Polski. W Polsce natychmiast ustanowił Administratorów Apostolskich w diecezjach w Opolu, Wrocławiu, Gdańsku-Pelplinie, Warmii oraz Gorzowie, którzy wzięli się za organizowanie Kościoła na ziemiach odzyskanych. Nie spotkało się to z zachwytem Watykanu, bo formalności wobec niemieckich hierarchów nie zostały dopełnione, ale w końcu te działania Prymasa zostały przez Piusa XII uznane. Zapanowanie nad chaosem na ziemiach zachodnich, z jasną rolą księży, którzy przyjeżdżali ze wschodu, przejmowali kościoły i zakładali parafie, mając nad sobą Administratorów Apostolskich wyznaczonych przez Prymasa, przyczyniło się do stabilizacji, w czasie, gdy Rosjanie i NKWD szaleli, działali szabrownicy, itd. Hlond nie wszedł w rolę niezłomnych powstańców, tylko wziął się do roboty przy powojennej odbudowie Polski! Nie należał do „niezłomnych” podtrzymujących walkę z okupacją sowiecką. Dziś wychwala się „niezłomnych” działających w sprawie beznadziejnej, a zapomina o wysiłku całego narodu przy odbudowie kraju po wojnie.

Bł. Grzegorz Chomyszyn

Ukazały się po ukraińsku pamiętniki biskupa unickiego Stanisławowa bł. Grzegorza Chomyszyna (KIK, Lublin, oraz KUL Biblioteka Ucrainicum, 2016) pt. „Dwa królestwa”.

Bp Chomyszyn (1867-1945) trafił na czasy, gdy wśród unitów Galicji Wschodniej zwalczały się dwa nurty: moskalofilski, zbliżający do prawosławia i nacjonalistyczny ukraiński. On sam stanął na stanowisku zbliżania unitów do katolicyzmu łacińskiego i do polskość. Wprowadzał zmiany w liturgii, np. domagając się, by w czasie Mszy św. przed modlitwą za cesarza (austriackiego) modlić się za papieża. Zmienił określenie „prawosławny” na „prawowierny”, bo to pierwsze określenie kojarzyło się niepotrzebnie z kościołem schizmatyckim. Gdy w 1916 r. był jedynym biskupem unickim pod panowaniem rosyjskim (przemyski zmarł, a Szeptyckiego ze Lwowa Rosjanie wywieźli w głąb Rosji), zmienił kalendarz juliański na gregoriański, by upodobnić go do łacińskiego. Domagał się, by różne święta obchodzić w tym samym czasie co łacinnicy. Zauważył, że dialog z prawosławnymi nie prowadzi do nawróceń, tylko osłabia wiarę unitów. Krzewił w swej diecezji bezżenność kleru. Interesował go głównie rozwój duchowy powierzanej mu owczarni i to w kierunku prołacińskim i propolskim.

Zupełnie inną politykę prowadził unicki abp lwowski Andrzej Szeptycki. On chciał nawrócenia Rosji poprzez zbliżenie cerkwi unickiej do prawosławia. Gdy Rosja zajęła Galicję Wschodnią w czasie I wojny światowej, Szeptycki wystosował homagium wobec cara Mikołaja II, w którym składał m.in. „radosne gratulacje z racji kończącego się zjednoczenia pozostałych części Ziemi Ruskiej”. Szeptycki zbliżał swych wiernych do prawosławia, a Chomyszyn do Rzymu. Wokół Szeptyckiego wyrastał antypolski nacjonalizm ukraiński, traktujący cerkiew unicką jako narzędzie tej polityki. Znalazło to wyraz zarówno w walkach polsko-ukraińskich w latach 1918-1919, jak i w postawie cerkwi unickiej wobec rządu Polski międzywojennej. Gdy Hitler zajął Lwów (1941), Szeptycki wystąpił z podobnym homagium dla niego, dziękując za tworzenie „niepodległej” Ukrainy. Gdy ponownie Rosja zajęła Lwów (1944), Szeptycki wysłał list do Stalina, dziękując za zjednoczenie ziem ukraińskich. Tendencje ku prawosławiu zaowocowały tym, że wielu wychowanków Szeptyckiego w 1946 uczestniczyło w likwidacji Unii i podporządkowaniu jej cerkwi prawosławnej. W diecezji Chomyszyna unicy zeszli do podziemia i korzystali z nielicznych, pozostałych łacińskich placówek duszpasterskich.

Chomyszyn ostrzegał, że nacjonalizm ukraiński przybiera postawę pogańską, wręcz satanistyczną, opartą na nienawiści wobec obcych. Przewidywał, że to się może źle skończyć. Pisał, że w imię tego nacjonalizmu „wszystkie środki, nawet nieetyczne, są dozwolone, gdy chodzi o dobro narodu i budowę państwa. Kościół ma służyć polityce, wiara i religia ma stanąć do jej usług. Kto myśli inaczej, kto się temu sprzeciwia, uchodzi za wroga narodu.”

Chomyszyn krytykował Szeptyckiego za jego postawę w czasie rzezi wołyńskich, pisał: „Metropolita nie tylko nie spełnił swego obowiązku, ale zajął bierne stanowisko wobec bojówek terrorystycznych, a może raczej pośrednio sprzyjał im, w każdym bądź razie aprobował milczeniem”. W diecezji stanisławowskiej (Chomyszyna) ludobójstwa nie było.

Chomyszyn zmarł w więzieniu NKWD w Kijowie 28.XII.1945. Miejsce jego pochówku nie jest znane. Jan Paweł II beatyfikował go w czasie swej pielgrzymki na Ukrainę 28.VI.2001 r.

Pamiętnik „Dwa królestwa” miał pięć części, ale zachowała się tylko część piąta, pisana w czasie II wojny światowej, poświęcona głównie krytyce nacjonalizmu ukraińskiego i przy okazji metropolity Szeptyckiego. Tytuł pochodzi od św. Augustyna – Królestwo Boże i królestwo ziemskie. Działalność Szeptyckiego, Chomyszyn ocenił jako wyraz królestwa ziemskiego.

Pamiętnik opracował, przygotował do druku i zaopatrzył przedmową kapłan unicki o. Ihor Pelechatyj. Jest też przedmowa w języku polskim prof. Włodzimierza Osadczeo. Książka została bardzo negatywnie przyjęta na Ukrainie, a o. Pelechatyja spotkały różne represje (<http://isakowicz.pl/cerkiew-greckokatolicka-przesladuje-ks-ihora-pelechatego-za-pisanie-prawdy/>). Przeszkadza ona kultowi Szeptyckiego i próbom wyniesienia go na ołtarze. Mamy obecnie 150 rocznicę urodzin bł. Grzegorza Chomyszyna, ale cerkiew ukraińska nie planuje żadnych obchodów.

Bł. Grzegorz Chomyszyn nadaje się na patrona pojednania polsko-ukraińskiego. Może Kościół w Polsce powinien uczcić jego pamięć?

W obronie Romana

Pojawiają się wpisy internetowe sugerujące mi bym odciął się od mego syna Romana, z tytułu jego działalności opozycyjnej wobec rządu PiS. Zarzuca mu się popieranie Platformy Obywatelskiej i Komitetu Obrony Demokracji. Nie jest to prawda. Roman do tych formacji nie należy. Jak wiedzą czytelnicy mojej *Opoki w Kraju* nie jestem zwolennikiem PiS-u. Wręcz przeciwnie, krytykuję PiS za jego skłonność do naśladowania przedwojennej sanacji. Marzy mi się zastąpienie rządów PiS przez jakąś formację centrową, w której zmieściliby się też również narodowcy. Roman działa właśnie w tym kierunku, sam reprezentując prawe skrzydło takiego ewentualnego bloku centrowego. Pojawia się na różnych demonstracjach antyrządowych.

Tragedią jest, że PiS jest kojarzony z Kościołem. Wielu duchownych uważa za swój obowiązek, by popierać PiS. Kościół powinien zachować neutralność wobec partii politycznych, a wskazywać jak należy działać w sprawach moralnych. Na przykład brak mi krytyki ze strony Kościoła obecnej większości sejmowej za odrzucenie społecznego projektu ustawy antyaborcyjnej.

Zamiast tego mamy na przykład wystąpienie Chrystusowca, ks. prof. Pawła Bortkiewicza, który na antenie TV Trwam 29.I.2017 atakował polityków opozycji. „Kabaret, groteska, sytuacja żenująca, zamach stanu” – tak opisywał grudniowe protesty pod Sejmem. – „Wielu z nas zapamięta tych pseudobojowników, powstańców walczących, jak mówili, o wolność, demokrację, o Polskę, jako bandę przygłupów. Dla takich ludzi nie może być i nie ma miejsca w polityce. Ich właściwym miejscem aktywności powinny być kabarety. Najlepiej zakładane za więziennym murem” - mówił ks. Bortkiewicz na antenie katolickiej rozgłośni. Wśród demonstrujących wówczas pod Sejmem był mój syn, Roman. Wtedy chodziło o praworządność w Sejmie. Czy naprawdę Kościół musi się tak wyraźnie opowiadać w obronie wybryków marszałka Kuchcińskiego?

O. Adam Langhammer, pijar, napisał na twitterze o Romanie: „...kiedyś Pana broniłem i uważałem za kogoś prawego i szlachetnego. Głupi byłem.”, a to dla tego, że

Roman wyraził współczucie kierowcy seicento, z którym zderzył się samochód pani Premier. Potem dodał, że zarzuca Romanowi, że „kilka razy zmienił poglądy”. Pytam: jakie? On ma poglądy stałe. Wielu księżom się wydaje, że jak katolik krytykuje rząd PiS, to sprzeniewierza się wierze. Krytykować nie tylko wolno, ale trzeba. Na tym polega uczestniczenie w życiu politycznym.

Zastępca Prokuratora Generalnego Bogdan Świączkowski doniósł na Romana do Naczelnej Rady Adwokackiej o działanie dyscyplinarne w związku z jego wypowiedzią publiczną (30.X.16 w TVN24), gdzie postawił zarzuty ministrowi Antoniemu Macierewiczowi dotyczące niepotrzebnych ekshumacji wokół katastrofy smoleńskiej, bo adwokatów obowiązuje „zachowanie umiaru i taktu wobec organów i instytucji”. Byłoby dziwne, gdyby adwokatura potwierdziła złamanie etyki adwokackiej przez Romana, ale sam fakt złożenie takiego zaskarżenia przez zastępcę Prokuratora Generalnego świadczy o chęci czynników rządowych dokuczenia Romanowi.

Obecne poglądy Romana na temat PiS-u najlepiej charakteryzuje jego wpis na facebooku przypominający co trzeba osiągnąć by system demokratyczny zmienić w autorytarny:

- „- złamanie niezależności władzy sądowniczej,
- podporządkowanie mediów lub zneutralizowanie ich wpływu
- wymiana kadry wojska i obsadzenie go swoimi nominatami
- wymianę kadry policji i służb specjalnych na swoich ludzi
- przygotowanie całego szeregu spraw karnych dla ludzi związanych z opozycją wobec władzy, aby zastraszyć oponentów,
- przygotowanie spraw karnych przeciwko swoim zwolennikom, aby zastraszyć i zjednoczyć kadry
- podporządkowanie organów wyborczych i organów kontrolujących wybory
- zmiana ordynacji wyborczej ułatwiająca zwycięstwo.”

Kolejność zależy od okoliczności, ale np. opanowanie sądownictwa musi wyprzedzić możliwość zastraszania opozycji itd. Czyż nie taki scenariusz widzimy?

NOTATKI

Głębokie państwo

W polityce amerykańskiej pojawił się nowy termin „Deep state” (głębokie państwo). Chodzi o siły zakulisowe, które rządzą niezależnie od tego kto jest prezydentem. Siły te ulokowane są głównie w służbach specjalnych, CIA, NSA etc. Termin pojawił się, bo zanoszą się na to, iż prezydent Trump będzie chciał pozbawić to „głębokie państwo” władzy. Przewiduje się, że będzie ono próbowało obalić Trumpa poprzez impeachment. Na razie jednak brakuje ku temu pretekstu. Jak będzie, zobaczymy, ale ten nowy termin już robi karierę polityczną.

###

CIA i Soros

Prezydent Trump polecił agencji wywiadowczej CIA, by zerwała wszelkie kontakty z organizacjami finansowanymi przez Sorosa (*The Free Press*, luty 2017). Soros w kampanii wyborczej bardzo intensywnie popierał Hillary Clinton. W Polsce finansuje m.in. Fundację Batorego.

###

Dobra zmiana

Jest temat, w którym PiS wprowadza zmianę w dobrym kierunku. W nowym projekcie nauczania szkolnego jest mniej o ewolucji. Komitet Biologii Środowiskowej i Ewolucyjnej PAN ubolewa:

(<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,21091927,pan-porownal-nowa-i-stara-podstawe-biologii-czego-brakuje.html>):

Według Komitetu projekt "marginalizuje nauczanie o ewolucji". - Zostało ono sprowadzone do wyrwanych z kontekstu zagadnień, poruszanych na końcu cyklu nauczania biologii - oświadczyli naukowcy. Nie pozostają gołosłowni i podają konkretne przykłady. Chodzi o dwie "pozornie nieduże, ale bardzo istotne zmiany".

Po pierwsze, zniknęło zdanie: "uczeń wskazuje ewolucyjne źródła różnorodności biologicznej". Razem z nim zniknęło myślenie ewolucyjne, zwłaszcza podczas omawiania różnorodności biologicznej. - Biologia nauczana bez ewolucji staje się zbiorem niepowiązanych ze sobą faktów do zapamiętania, ale nie do zrozumienia - alarmują.

Po drugie, usunięto wymaganie: "uczeń przedstawia źródła wiedzy o przebiegu ewolucji". To dzięki temu zapisowi uczniowie umieli powiązać wiedzę z różnych dziedzin. Genetyka, ekologia, budowa organizmów - to wszystko spajało właśnie to jedno wymaganie. - Bez tego powiązania, zagadnienia ewolucyjne są abstrakcyjne, tracą swoją moc wyjaśniającą i integrującą w nauczaniu biologii. To krok wstecz - kończą naukowcy ten fragment.

Członkowie Komitetu nie zauważają, że zdania „uczeń wskazuje ewolucyjne źródła różnorodności biologicznej” oraz „uczeń przedstawia źródła wiedzy o przebiegu ewolucji” mają charakter ideologiczny i to programowo ateistyczny. Trzeba uczyć myśleć i samemu oceniać argumenty według ich walorów naukowych. Bardzo dobrze, że ewolucja przestanie być wciskana w młode umysły jako paradygmat naukowy.

Niestety jednak w programie pozostało zdanie: uczeń „przedstawia podobieństwa i różnice między człowiekiem, a małpami człekokształtnymi jako wynik procesów ewolucyjnych”. Czyli nie do końca ewolucję usunięto. Jest to zgodne z ogólną praktyką PiS, niby sygnał w dobrym kierunku, ale w praktyce pozostaje jak było.

W nowym programie zniknęło też sformułowanie: „uczeń: przedstawia przyczyny i analizuje skutki globalnego ocieplenia klimatu.” Brawo. Oby rzeczywiście przestano nam wciskać kit o globalnym ociepleniu. Są okresowe wahania temperatury globu. Tak było zawsze. Straszanie globalnym ociepleniem antropogenicznego pochodzenia to element antynarodowej polityki globalistycznej.

###

Zasada pomocniczości

Na przełomie roku ukazał się w internecie na stronie PCh24.pl artykuł Łukasza Karpiela pt. „Trzeba nam zasady pomocniczości, a nie sanacyjnego centralizmu” (<http://www.pch24.pl/trzeba-nam-zasady-pomocniczosci--a-nie-sanacyjnego-centralizmu,48397,i.html#ixzz4UKQy7JY8>). Artykuł ten jest w duchu tego co

twierdzą od przeszło roku, że PiS jest formacją wzorującą się na sanacji. Autor artykułu apeluje do chrześcijańskich wartości, które wyznaje PiS, a w szczególności do uwzględniania w swej działalności zasady pomocniczości stanowiącej fundament nauki społecznej Kościoła. Chodzi o to, by władza centralna nie wtrącała się w to, co z powodzeniem może załatwić szczebel lokalny. Niestety, to co widzimy dalekie jest od takiego stawiania spraw. Centrala PiS nie ufa nikomu i chce o wszystkim decydować, jak w cywilizacji turańskiej, jak za czasów sanacyjnych.

###

Namaszczenie przed samobójstwem

Biskupi Kanady wschodniej, atlantyckiej, wyczytali w adhortacji *Amoris Laetitia* pretekst do zaproponowania ostatniego namaszczenia ludziom, którzy dobrowolnie poddają się eutanazji. Pretekstem tym jest apel adhortacji o duszpasterską troskę wobec potrzebujących. Pastoralne towarzyszenie umierającym na zamówienie, ponoć ma być zgodne z intencją papieża Franciszka. Oto do czego dochodzi, gdy nie ma ścisłości doktrynalnej w dokumentach kościelnych (informacja z *The Wanderer* 22.XII.16).

###

Papież o ewolucji

Papież Franciszek powiedział (*Le Monde* 28.X.2014) do członków Papieskiej Akademii Nauk, że Wielki Wybuch nie zaprzecza "twórczego działania Boga, wręcz wymaga go". Podobnie, ewolucja nie jest sprzeczna z ideą Boga, ponieważ "wymaga stworzenia istot zdolnych do ewolucji".

Ciekawe gdzie Papież widział istoty zdolne do ewolucji, czyli do generowania nowych funkcji i organów?

###

Problemy z miłością

Ateistyczny filozof, prekursor Marksa i Engelsa, Ludwig Feuerbach napisał kiedyś: „Człowiek szczęśliwym będzie dopiero wtedy, kiedy zabije to chrześcijaństwo, które mu uniemożliwia bycie człowiekiem. Ale to nie stanie się za pomocą prześladowania, które je pokona, ponieważ prześladowanie umacnia i utwierdza. Stanie się to przez nieodwracalną, wewnętrzną przemianę chrześcijaństwa w humanistyczny ateizm, za pomocą samych chrześcijan, sterowanych przez pojęcie miłości, które nie będzie miało nic wspólnego z Ewangelią”. (Źródło: Vittorio Messori - *Kościół katolicki i jego wrogowie*. Wyd. AA, Kraków, 2016, str. 231).

Dzisiaj w imię miłości próbuje się dopuścić żyjących w związkach niesakramentalnych do Komunii Świętej, a samobójców do ostatniego namaszczenia. Tworzy to narastający w Kościele podział na tradycjonalistów i liberałów. Również w imię miłości akceptuje się inwazję imigrantów.

###

Retinger a B'nai B'rith

Jak pisałem w *Opoce w Kraju* nr. 64 i 65 z roku 2008, w Polsce za przyzwoleniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego zainstalowała się loża B'nai B'rith, zakazana od czasu dekretu prezydenta Mościckiego z 1938 r. O aktualnej działalności tej loży pisze <http://yelita.pl/artykuly/art/b-nei-b-rith>, ale nie o tym chcę pisać. W

notatce tej zawarta jest informacja, pochodząca z książki B. Chełmińskiego z 1938 pt. „Masoneria w Polsce współczesnej”, że Józef Hieronim Retinger był kierownikiem polskiego dystryktu B'nai B'rith. To ważna informacja do biografii Retingera, tego agenta wielu wywiadów przydzielonego gen. Władysławowi Sikorskiemu w czasie jego poruszania się po Anglii (Sikorski nie znał angielskiego). Stale towarzyszył on Sikorskiemu, z wyjątkiem ostatniej podróży, zakończonej w Gibraltarze. Retinger założył działający do dziś Klub Bilderberg. W roku 1938 mało kto o nim wiedział.

Szukając w internecie potwierdzenia tej informacji znalazłem dane o dokumencie, opublikowanym w 1982 r. w paryskich „Zeszytach Historycznych” przez b. ambasadora polskiego rządu emigracyjnego przy rządzie Stanów Zjednoczonych, Jana Ciechanowskiego. Dokumentem tym jest odpis informacji o J. Retingerze, dokonany przez wywiad polski z dossier Retingera (za lata 1913-1941) udostępnionego mu przez brytyjską Intelligence Service w 1943 r. Znajdują się w nim dwa zdania o zbliżonej treści, stanowiące klucz do zrozumienia osobowości J. Retingera i roli, którą odegrał on pełniąc różne funkcje w ciągu całego swego ruchliwego życia:

- 1) „Józef Retinger jest czy był wiceprezesem polskiej sekcji „B'nei B'rith” (żydowska masoneria) w Londynie”.
- 2) „W 1940 roku” Retinger „został wiceprezesem polskiej sekcji „B'nei B'rith”, niepolitycznej żydowskiej organizacji dobroczynnej o światowym zasięgu” (<http://www.fronda.pl/a/sylwetka-retingera-pomyslodawca-unii-europejskiej-tworca-klubu-bilderberg-skazany-na-smierc-przez-ak,35496.html>).

###

Transplantologia po chińsku

Jak podaje raport dwóch badaczy Dawida Motasa i Dawida Kilgour (https://en.wikipedia.org/wiki/Organ_harvesting_from_Falun_Gong_practitioners_in_China#Taiwan) w Chinach na masową skalę dokonuje się pobierania organów do transplantacji od więźniów politycznych. Od lat stosowano w Chinach pobieranie organów od przestępców skazanych na śmierć, ale teraz okazało się, że ten proceder jest też stosowany wobec więzionych zwolenników Falung Gong, Tybetańczyków i chrześcijan. Dokonuje się ok. 60-100 tysięcy transplantacji rocznie. Na takie liczby nie starcza skazańców, pobiera się więc organy od przeciwników politycznych. Na wielką skalę, uprawiana jest turystyka transplantologiczna. Ludzie z całego świata jeżdżą do Chin, by dostać zdrowy organ. Świat cywilizowany zaczyna się budzić i reagować. Taiwan wprowadził surowe kary dla pośredników i lekarzy współpracujących w tym procederze. Podobne przepisy wprowadziły Izrael, Hiszpania i Włochy. Osoba z przeszczepem nie jest anonimowa, wymaga stałej opieki lekarskiej, by brać środki przeciwko jego odrzuceniu, stąd też musi być współdziałal lokalnych lekarzy w procederze turystyki transplantologicznej do Chin, zarówno przed wyjazdem jak i po nim. Warto, by Polska też wprowadziła taką karalność współdziałania. Może niewielu Polaków jeździ do Chin po transplantacje, ale samo zakazanie pomocy przy takich wyjazdach, byłoby pierwszym sygnałem dla transplantologów, że nie wszystko im wolno. Byłby to precedens nadający się do rozszerzenia na pomoc przy turystyce aborcyjnej.

Tymczasem Sejm 24.II.17 dokonał ułatwienia w lokalnej transplantologii. Zredukowano wymóg komisji trzyosobowej do dwuosobowej przy orzekaniu „śmierci” mózgowej, „śmierci”, która coraz częściej okazuje się nie być śmiercią.

###

In vitro gametogeneza (IVG)

Badania nad technologią rozmnażania *in vitro* doprowadziły do gametogenezy, na razie na tkankach myszy, ale wkrótce przejdzie to do człowieka. Polega to na pobieraniu komórek, np. skóry, i poddawaniu ich podziałowi mejotycznemu, by uzyskać gamety – komórki jajowe i plemniki. Dzisiaj w procedurze *in vitro* czynnikiem ograniczającym jest dostęp do komórek jajowych, żeńskich komórek rozrodczych, których produkcję trzeba prowokować u matki. Jest to procedura uciążliwa i niebezpieczna. Gdyby komórki jajowe pozyskiwać ze skóry proces produkcji dowolnej liczby embrionów byłby ułatwiony. Wykorzystywanoby je do różnych badań, do szerokiej selekcji najwartościowszych do implantacji do macic, do eugeniki itd.

Futuryści przewidują, że metodologia ta doprowadzi do rozłączenia reprodukcji od seksu, który będzie pełnić już jedynie rolę rekreacyjną.

Oczywiście problemów moralnych i prawnych przy takiej technologii jest moc. (Glenn Cohen, George Q. Daley, Eli Y. Adashi, 2017, Disruptive reproductive technologies. *Science Translational Medicine* 11 Jan 2017: Vol. 9, Issue 372).

Dobrze, że Kościół zakazuje w całości wszelkich metod reprodukcji *in vitro*.

###

Świńsko-ludzka chimera

Chimera to organizm łączący dwa lub więcej gatunków. Prowadzone są badania nad chimerami ssaków w celu uzyskania rozwoju organu jednego gatunku w ciele innego. Np. udało się wyhodować trzustkę myszy w organizmie szczura. Polega to na wprowadzaniu komórek macierzystych myszy do zarodka szczura, wszczepianiu go szczurzy (*in vitro*) i czekaniu aż wyrośnie, aby potem trzustkę wykształconą w szczurze, przeszczepić do myszy, dawcy komórek macierzystych.

Po sukcesie z myszami przystąpiono do wprowadzania komórek macierzystych człowieka do zarodka świni. Badania te prowadzi Jun Wu w Instytucie Salka w Kalifornii. Doprowadzono zarodki do 4 tygodni życia po implantacji do świni, po czym eksperyment przerwano, by przeanalizować postęp rozwoju ludzkich tkanek w zarodku świni. Wyniki okazały się dużo gorsze niż w przypadku myszy i szczura. Zarodek świni jest odporny na obce komórki macierzyste, ale całkiem one nie przepadły. Naukowcy nie tracą nadziei, że uda im się hodować organy ludzkie w świnich. (<http://tvnmeteo.tvn24.pl/informacje-pogoda/ciekawostki,49/powstala-chimera-czlowieka-i-swini-to-pierwszy-taki-opisany-przypadek,222687,1,0.html>)

Wiążą się z tym problemy etyczne. Gdyby ludzkie komórki macierzyste rozwijały się w mózgu świni lub jej linii rozrodczej, to w pierwszym przypadku zwierzę mogło by być humanizowane, a w drugim – mogło by przekazać ludzkie geny potomstwu. Kościół ma nowy problem do rozgryzienia.

Już obecnie drożdże produkują ludzką insulinę, na bazie wprowadzonego genu ludzkiego metodą inżynierii genetycznej (GMO) i nikt nie protestuje. Czy na chimery ludzko-zwierzęce będzie podobne przyzwolenie?

###

Powszechność pedofilii

Media gorliwie opowiadają o pedofilii wśród katolickich księży tymczasem okazuje się, że jest to zjawisko rosnące w świecie świeckim, a przemilczane przez

media. Ostro zabrał się za to prezydent Trump. Już w pierwszych dwóch miesiącach swego urzędowania zaarrestowano w USA 1500 pedofilów i handlarzy dziećmi (w samej Kalifornii 474, równocześnie ratując 28 dzieci). Za prezydentury Obamy w całym roku 2014 było tylko 400 takich aresztowań jak podaje FBI (<http://www.churchmilitant.com/news/article/trump-busts-1500-pedophiles-media-keeps-silent>).

Źródłem problemu jest ignorowanie encykliki Pawła VI *Humanae Vitae*. Dzięki antykoncepcji płciowość zamiast służyć reprodukcji służy rekreacji, a ta wymaga ciągle nowych atrakcji.

Spis rzeczy

Arogancja PiS	1
Wartość konstytucji	3
Ziemia zielenieje	4
Transfery ludności jako narzędzie polityki	4
Przewidywana długość życia	7
Hlond nie chciał być Quislingiem	8
Bł. Grzegorz Chomyszyn	9
W obronie Romana	10
NOTATKI: Głębokie państwo 11, CIA i Soros 11, Dobra zmiana 12, Zasada pomocniczości 12, Namaszczenie przed samobójstwem 13, Papież o ewolucji 13, Problemy z miłosierdziem 13, Retinger a B'nai B'rith 13, Transplantologia po chińsku 14, In vitro gametogeneza (IVG) 15, Świńsko-ludzka chimera 15, Powszechność pedofilii 15.	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>
Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich polskich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych